



Okrucieństwa włoskie: Zwłoki Arabów, pomordowanych w oazie Trypolisu.

## Okrucieństwa włoskie.

Włosi w Trypolitanii po łatwych „zwycięstwach” na morzu, ponoszą wciąż na lądzie sromotne klęski. Armia turecka, zasilona wojowniczymi plemionami arabskimi, choć mniej liczna i gorzej uzbrojona, wyparła Włochów z zajętych już pozycji w odległości 25 klm. od wybrzeża i zmusiła do cofnięcia się w mury miast portowych — pod osłonę dział okrętowych. Za te klęski Włosi mszczą się na bezbronnej ludności Trypolisu, mordując nawet kobiety i dzieci.

Korespondenci angielscy, francuscy i niemieccy jednoznacznie donoszą o niesłychanych okrucieństwach, jakich dopuszczają się żołnierze włoscy w Trypolisie. Przedewszystkiem Włosi podeptali przepisy konwencji o prowadzeniu wojny, nie uważając Arabów za stronę wojującą, lecz za „powstań-



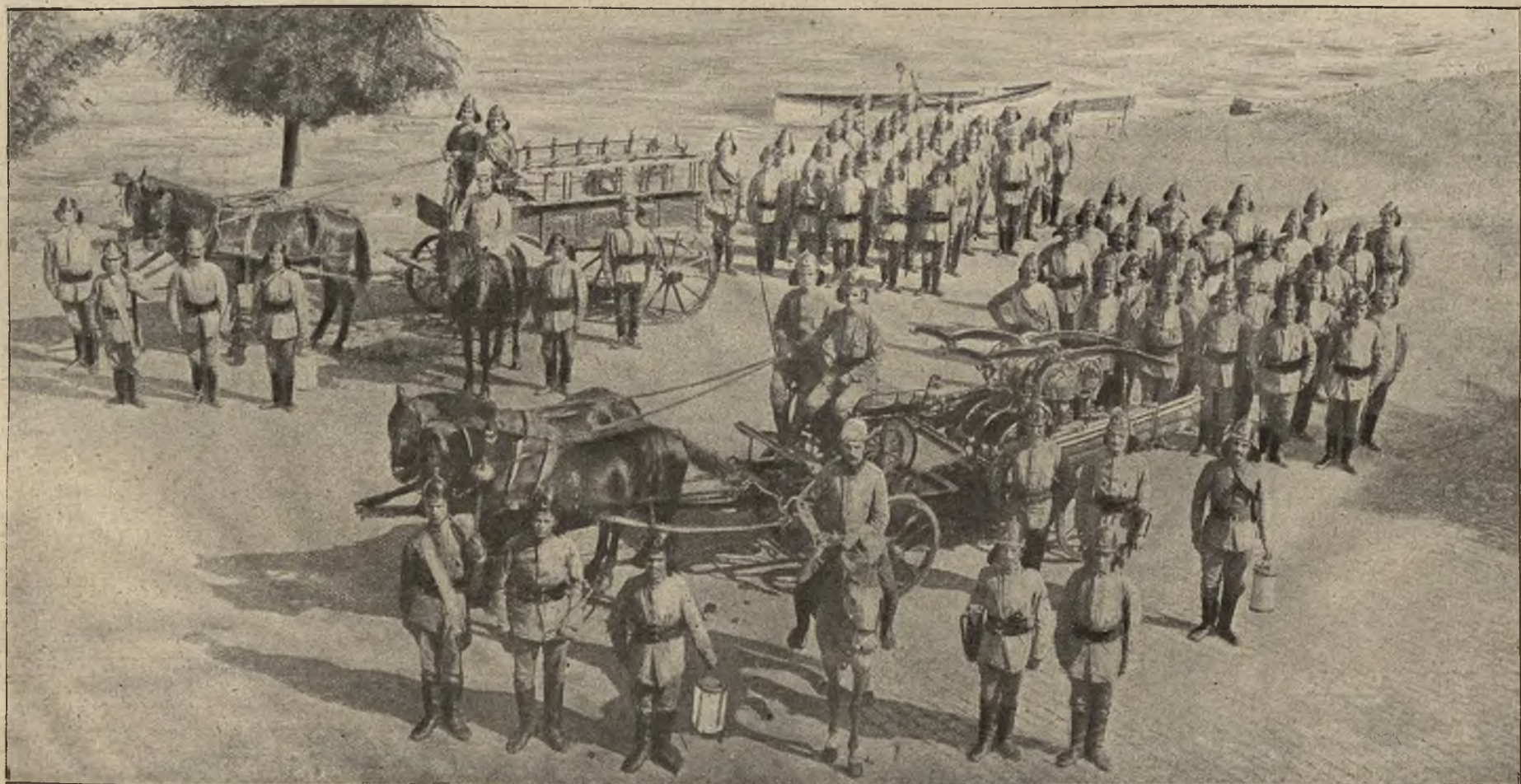
Okrucieństwa włoskie: Przenoszenie rannych w Benghazi.

ców”, którzy zbuntowali się przeciw prawowitej władzy. I z tymi powstańcami arabskimi robią straszny porachunek. Sądy wojenne skazują setkami Arabów na śmierć, a egzekucje wykonywane są natychmiast.

Ale jak się okazuje, nie na tem kończą się okrucieństwa włoskie w Trypolisie. Wojsko włoskie, rozjuszone niepowodzeniami w bitwach, urządza potworne rzezie wśród bezbronnej ludności Trypolisu. Żołnierze włoscy strzelają bez powodu do starców, kobiet i dzieci, jak do celu. Doniesienia korespondentów angielskich, Granta i Davisa, którzy złożyli zaprzysiężone zeznania konsulowi Wielkiej Brytanii w Trypolisie, podają cały szereg okrucieństw, których byli świadkami. W jednym miejscu zastrzelono kobietę płaczącą nad zwłokami męża, w innym — troje bawiących się dzieci arabskich, to znów patrol włoski strzelał do każdego spotkanego na ulicy Araba i t. d. Te pojedyncze epizody okrucieństwa żołnierzy włoskich błędną jednak wobec masowych mordów i rzezi, dokonywanych przez oddziały wojskowe pod dowództwem oficerów. Korespondent „Timesa” daje wstrząsający obraz tych mordów.

„Gdyśmy opuścili miasto — pisze w swej relacji — tuż za bramami Trypolisu natknęliśmy się na grupę około 70 mężczyzn i chłopców, bez żadnego sądu rozstrzelanych. Większość ich schwytano bez broni, a wymordowano na rozkaz dowodzącego oficera. Dalej o kilka kroków leżała kupa ciał we wszystkich możliwych pozycjach, jak je śmierć od kuli zaskoczyła. Nie wszyscy jednak zginęli od kul. Wiele ciał wskazywało, że rannych dobijano bagnietami i kolbami. Na bocznych ścieżkach — kończy swą relację korespondent — leżały postrzelone ciała, pojedynczo lub grupami. Domy poburzone, mieszkańcy wymordowani lub wyciągnięci na pole i wymordowani”.

O straszniejszych jeszcze okrucieństwach, bo znęcaniu się nad kobietami i dziećmi, donosi pewien oficer angielski, który wsta-



Wielki pożar w Konstantynopolu: Turecka straż ogniowa.